

I po Świętach!

material do nauki samodzielnej

Pracownia Tradycji Polskiej

Pałac Młodzieży – Pomorskie Centrum Edukacji w Szczecinie

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Szczecińskiej „Krag”

Harce i swawole!

Poniedziałek Wielkanocy słynie w całej Polsce z oblewania się wodą. Różne nazwy nadawano temu zwyczajowi - Oblewanka, Lejek, św. Lejek, Meus, Emaus, wreszcie dyngus i śmigus.

Najstarszą wzmianką o dyngusie w Polsce jest, co ciekawe, uchwała synodu diecezji Poznańskiej z 1420 r. pt. „*Dingus prohibetur*” - już wówczas zabraniająca zwyczaju, który wprawdzie nieco zmieniony, ale dotrwał do naszych czasów. W uchwale tej czytamy: „*Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarunki, co pospolicie się nazywa dyngować, ani do wody ciągnąć, bo swawole i dręczenie takie nie odbywają się bez grzechu śmiertelnego i obrazy imienia Boskiego*”.

Wiele średniowiecznych kazań kościelnych poświęconych jest tej wielkanocnej zabawie:

„Niedziela wielkanocna i dwa dni następne pełne są nierządnej zabawy, obmierzłego dyngowania i rozmaitych guseł. Mężczyźni i kobiety łupią się, dyngują wzajemnie o podarki, mianowicie jajka, ciągną się do wody, przyczem niejednego duszą albo topią, smagają się różgą i pięścią”.

*„Wczoraj spowiadali się, jutro biegną do domów, po izbach, napastując dobrych ludzi, wołając:
„daj jaja, daj jaja”*

“W miastach i wsiach młodzież obojej płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzących (...). Parobcy zaś po wsiach łapali dziewczki (...), złapaną zawlekali do stawu albo do rzeki i tam wzięwszy za nogi i ręce wrzucili, albo też włożywszy w koryto przy studni lali wodą poty, póki im się podobało.

Nie broniły się jednak dziewczęta, bo wiadomo było, że nieoblanie znaczyło brak powodzenia u chłopców.

W wielu miejscowościach Polski już w Wielką Niedzielę wieczorem przygotowywano się do lejka. W ten wieczór młodzi mężczyźni układali w tajemnicy przed dziewczętami wiersze, które następnie, siedząc na dachu jakiegoś domu lub na wysokim drzewie recytowali, a właściwie wykrzykiwali przy użyciu tradycyjnej formuły jaką ilość wody dla każdej z nich przeznaczają. Wymieniali też wszystkie wady i zalety wiejskich panien.

„Ta jednak, której imię wcale przy dyngusie nie jest wymienionem, choćby nawet z najgorszej przedstawioną była strony, ma to sobie za wielkie ubliżenie. W nagannem tem zapomnieniu widzi wyraźną dla imienia i osoby swojej pogardę” (Oskar Kolberg „Lud”).



A nie były to wierszyki miłe i wykrzykiwane głośno z wysokiego miejsca słyszane były przez całą wieś. Oto jedna z takich „przywoływek”:

*„W pierwszej chałupie ode dwora
Jest tam dziewczka piękna, młoda
Na imię jej Jagna
Do Boga i ludzi podobna
A niech się nie boi
Bo tam za nią Marcin stoi
I dla jej urody pięć kubelków wody.”*

Bywało i gorzej - nic więc dziwnego, że przywoływki rozpoczynały się od słów: „niech się trzęsą wszystkie dziewczki, zaczynamy przywoływki”.

[Obejrzyj fragment filmu](#)



Niewyjaśniony jest początek Lanego Poniedziałku. Samo oblewanie się wodą ma pewnie początek w prasłowiańskich czasach, kiedy głęboko wierzono w oczyszczającą moc wody, a gdy Kościół wprowadził jej poświęcenie - tym samym usankcjonował stary zwyczaj.

Dzisiejsza, niemalże ogólnopolska nazwa „śmigus-dyngus” wzięła się z połączenia dwóch wielkanocnych obrządków. Tak jak w czasie świąt Bożego Narodzenia chodzono „po kołędzie”, tak w czasie świąt Wielkiej Nocy chodzono „po dyngusie”.

Dyngowano, dyngusowano, śpiewając:

„Przyszedłem tu po dyngusie
Leży placek na obrusie
Tata kraje, mama daje
Proszę o malowane jaje”.



Dyng

„W poniedziałek po obiedzie chłopaki idą po dyngus, na skąpanie dziewczek. Gospodarze dają wówczas tym parobkom Dyng, tj. dwa kawały placka i po kieliszku wódki (...) parobcy śpiewają (...) potem następuje wiersz o Męce Pańskiej i w końcu przymówka o datek”.

Dyng - znaczyło wykup. W Wielkopolsce po dyngusie chodziła „kompanja z grajkiem: jeden był przebrany za bociana, inny niósł żywego koguta, inny torbę" - zbierano datki. Na Mazowszu dyngowaniu towarzyszyło topienie niedźwiedzia jako symbolu zimy. W innych okolicach „przebierają się chłopcy za cyganów i zbierają datki. Po skończeniu tego obchodu udają się za wieś, gdzie w rowie topią „małego cyganka" tj. zawiniątko ze słomy, które obnosili ze sobą ” (F. Gawełek - „Wielkanoc”).

Śmigus

Śmigus - pochodzący najprawdopodobniej od niemieckiego słowa *schmagustern* oznaczał uderzanie brzoźową różgą po nogach i oczywiście też wiązał się z wykupem oraz oblewaniem wodą.

W naszych czasach na pojęcie „śmigus-dyngus” niewątpliwie złożyły się trzy obrzędy przywiązane do drugiego dnia Wielkiej Nocy - **smaganie różgą, oblewanie wodą i zbieranie podarków**. Przestrzegano niegdyś ściśle zwyczaju, że w Poniedziałek Wielkanocny panowie oblewali panie i mogli to robić przez cały dzień, natomiast we Wtorek, czyli tzw. trzeci dzień świąt, mężczyźni byli oblewani przez kobiety, ale kobiety mogły lać tylko do chwili „*póki świnie z chlewa nie wyleżą*”.

W Polsce centralnej, w okolicach Rawy Mazowieckiej, a także Łowicza, Sieradza i Łęczycy, na Śląsku i w Wielkopolsce, w okolicach Kalisza, w Poniedziałek Wielkanocny chodzono z *kurkiem dyngusowym*, początkowo z żywym, później z wypchanym, glinianym, drewnianym kogutem umieszczonym na dwukołowym, czerwonym wózekczku ozdobionym wstęgami i różnymi błyskotkami, czasem także z kręcącymi się na kole, laleczkami w regionalnych strojach.



Wózek toczyli chłopcy, zwani *kurcarzami*. Oprócz wózka, mieli ze sobą kosze na datki, sikawki dyngusowe na wodę, *klekoty* zwane niekiedy *bocianami kurcarskimi*, którymi wszczynali wielki hałas oraz *żmijki dyngusowe* ze składanych deseczek, zakończonych szpikulcem, do straszenia i kłucia dziewcząt.

[Obejrzyj fragment filmu](#)



Obchody kurcarskie miały zawsze charakter zalotów i były połączone z chodzeniem w konkury. Miały sprzyjać kojarzeniu młodych par; zaś skojarzonym już młodym małżeństwom zapewniać zdrowe i liczne potomstwo. Kogut bowiem od wieków był symbolem siły, urody, męskości i płodności.

Wszystkim *kurcarzom* za rozweselające domowników śpiewy i żarty, dawano zwyczajowy *wykup*: jajka, świąteczne ciasto i pieniądze. Gdy któryś z chłopców, *chodzących z kurkiem*, spodobał się gospodarskiej córce, otrzymywał datek, a przede wszystkim jajka, z jej rąk. Gdy był jej szczególnie miły - dostawał w prezencie wykonaną przez dziewczynę pisanekę. W sekretnym, obywającym się bez słów języku młodych, znaczyło to: *lubię cię, podobasz mi się, masz u mnie szansę*.



Opracowano na podstawie:

1. *Polskie tradycje świąteczne - Hanna Szymanderska, wyd. Świat Książki, 2003;*
2. *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne – Barbara Ogrodowska, wyd. MUZA, 2012;*
3. *Sztuka ludowa w Polsce – Ewa Fryś, Anna Iracka, Marian Prokopek, wyd. Arkady, 1988;*
4. *Tańce polskie – śladami Oskara Kolberga, wyd. Fundacja Kultury Wsi; 1989;*